Nr. 283. Dnia 12 października. Piątek. Dnia 30 września (12 października) 1888 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Maksymljana Bisk.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 2 minut 15 r.
Sobota: Edwarda Króla.	Zachód „ 5 „ 16.	Zachód „ 10 „ 40 w.
Niedziela: Kaliksta Pap. Męcz.	Długość dnia godzin 10 „ 59.	Wysokość wody na Wiśle st. 3 c. 10.
Poniedz.: Jadwigi Wdowy.	Ubyło „ „ 5 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 6° R.

Wtorek: Florentyna Biskupa.
Środa: Wiktora Biskupa.
Czwartek: Łukasza Ewang.
Piątek: Piotra z Alkantery.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126—Telefon Administr. 141.

Wiadomości dworskie.

W Batum w d. 8 ym b. m. Najjaśniejsi Państwo jedli śniadanie na parowcu „Moskwa", a następnie odwiedzili ogród miejski, gdzie rosną niezmiernie ciekawe rośliny. W ogrodzie Najjaśniejsi Państwo i Cesarzewicz Następca Tronu zasadzili po jednem drzewie. Z ogrodu Najjaśniejsi Państwo udali się do twierdzy Burun-Tabie, gdzie obejrzeli fortyfikacje i uzbrojenie bateryj. Po herbacie Ich C. Mości wyjechali koleją zakaukaską. Na całej drodze stały wojska bez broni, grała muzyka, z twierdzy huczały działa. Wieczorem Batum było uiliminowane. Na okrętach wojennych palono ognie.

Wszystkie stacje kolei zakaukaskiej były ubrane flagami i girlandami z zieleni. Obok nich stały tłumy ludu. Uczniowie i uczennice szkół miejscowych śpiewali hymn narodowy russki. Na stacji Michajłowo ustawione były tarcze, kandelabry i bramy tryumfalne. O godz. 12½ Najjaśniejsi Państwo przybyli na stację Michajłowo. Na platformie, ubranej flagami i zielenią, Ich C. Mości powitane zostały przez władze wojenne i wicegubernatora tyfliskiego, ks. Szyrwaszydze. Ze stacji Ich C. Mości udali się na przegląd wojska, który odbył się na polu, obok obozu, rozlokowanego u stóp gór. Na polu dla Najjaśniejszych Państwa ustawiony został wspaniały pawilon. Pierwszy pokój był ozdobiony tarczami, na których wymieniono wszystkie bitwy, w jakich brały udział zgromadzone na przeglądzie wojska. Tło każdej tarczy odpowiadało kolorom pułkowym. Tarcze ozdobione były girlandami, przeplecionemi wstęgami orderu św. Jerzego. W pawilonie znajdował się nadto pokój, w którym stół i tualeta, w russkim stylu, ozdobione były wyszywanemi obrusami.

W pobliżu pawilonu stała deputacja z m. Karsu z gubernatorem wojennym powiatów achałcychskiego i achałkałakskiego na czele. Wśród deputacji byli turcy i kurdowie w malowniczych i bogatych ubiorach z całym arsenałem broni za pasem i tarczą za plecami. Na półgodziny przed przybyciem I. C. Mości wojska objeżdżał I. C. W. Jenerał-feldmarszałek Michał Mikołajewicz, który przybył do Michajłowa dnia poprzedniego z W. Ks. Michałem i Sergjuszem Michajłowiczami. O godz. 10 ej Najjaśniejsi Państwo przybyli na pole. Dowodzący wojskami, jenerał-lejtnant v. Szak, złożył Najjaśniejszemu Panu raport. Zagrała muzyka i rozpoczął się objazd wojsk, przyczem Najjaśniejsza Pani jechała w powozie. Po przeglądzie wojska przedefilowały marszem ceremonjalnym. Na czele oddziałów jechali W. Książęta. Wszystkie oddziały zaszczycone zostały cesarskiem „Bóg zapłać!" Na przegląd zgromadziły się tłumy ludności. Krajowcy przybyli konno.

Po ukończeniu parady I. C. Mości i I. C. Wysokości przyjmowali deputacje. Następnie w pawilonie odbyło się śniadanie, na które zaproszono naczelników oddziałów. Po śniadaniu I. C. Mości i I. C. Wysokości w powozach udali się do majątku W. Ks. Michała Mikołajewicza—Borżom.

Praw. wiestn.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Grzmisława, jutro Ziemisława.

Wystawy: Wystawa nasion. (Gmach Muzeum przemysłu i handlu na Krak.-Przedm. — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski— od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Teatra: W i e l k i: dziś „Lena", jutro „Stradella";—R o z m a i t o ś c i: dziś „Myszka", jutro „Nie wypada"; — N o w y: dziś „Król powiedział", jutro „Fryzetta" i „Krawiec damski". (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 12383 kop 9½. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Z muzyki.

Znajdują się jeszcze między nami tacy (piszący te słowa należy, niestety, do ich grona), którzy pamiętają wystawienie „Aleksandra Stradelli" w roku 1858-ym z Dowiakowską i Sterlingiem; szczuplejsza garstka „szczęśliwców" przypomina sobie może i te czasy, gdy w r. 1846-ym śpiewał Stradellę Dobrski.

Choćby dla odświeżenia w pamięci owych chwil dawno ubiegłych, miło nam było powitać na scenie starych znajomych...

Rzecz dziwna, od owej epoki tyle lat nas oddziela; nie przypominamy sobie, abyśmy „Stradellę" później słyszeć mieli sposobność, nie możemy również pochwalić się odbębnianiem ongi na fortepianie jej wyjątków w układzie znanego wszystkim Ferdbajera...

A jednak każda niemal nuta okazała się nam znaną—temata te unosiły się w powietrzu, krążyły obok nas, powsiąkały nam w krew mimo wiedzy i woli... Czy to będzie barkarolla: „Wstań, luba, wstań, kochanek śpiewa" z aktu pierwszego, czy arja Leonory w drugim akcie: „A więc nadszedł już tak upragniony dzień", lub idący za nią chór: „Słyszysz dzwony", czy modlitwa z aktu trzeciego, to wszystko należy do tej duchowej spuścizny, którą nam przekazało życie, to jest tak dobrze naszą własnością, jak częściej słyszane opery Meyerbeera lub Verdi'ego.

Lecz pominąwszy kwestję osobistych wspomnień i sympatyj, zapytajmy otwarcie: czy wznowienie tej rzeczy *dziś* było myślą szczęśliwą? Czy opera ta posiada teraz warunki żywotności? Odpowiemy z żalem, że nie.

Nie lata tu przecież stanowią, znamy bowiem dzieła starsze, które są młodszemi. Ale w „Stradelli", wyznać trzeba, prawdziwej, wiecznej młodości nie ma; mimo szczęśliwych błysków, muzyka ta zestarzała się okropnie.

W epoce królowania bezwzględnego na scenie

17)

STRZASKANE KOLUMNY.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

Hrabina Opalińska oddawna wiedziała, że jej syn zawiązał bliższy stosunek z jakąś panienką ubogą, mieszkającą na przedmieściu, lecz z początku nie przywiązywała do tego żadnej wagi. Gdy ją jedna z przyjaciółek ostrzegała przed grożącem ztąd niebezpieczeństwem, odrzekła właściwym sobie tonem wyniosłym:

— Niech się bawi, póki młody... Przecież od kawalera, jak Gustaw, trudno żądać, aby żył, jak anachoreta. Zresztą, wierz mi, stokroć lepiej, jeśli młody człowiek utrzymuje stosunek z przyzwoitą dziewczyną lub z jaką porządną mężatką, niż gdy się puszcza na lekkie znajomości, które rujnują nietyle materjalnie, co fizycznie.

— Zważ jednak, że ta znajomość może go za daleko zaprowadzić — przyjaciółka na to wtrąciła. — Osoba, u której bywa, jest bardzo ładna.

— Tem lepiej dla niego, bo ma większą przyjemność.

— A gdyby się chciał z nią żenić?

— Julciu! co ci się roi? — zawołała hrabina napół gniewnie, napół żartobliwie. — Gustaw wie, co winien nazwisku, które nosi; i swojej matce... Do tego stopnia on się nigdy nie zapomni. Zresztą trzeba go tak znać, jak ja. Trudno o młodzieńca z lepszym, niż on smakiem i z wymaganiami równie wybrednemi. Jeśli więc w swojej sferze żony nie znajdzie, z pewnością się nie zniży i nie będzie jej szukał na ulicy. O Gustawa, moja Julciu, jestem spokojna.

Była spokojna, ale niedługo. W kilka tygodni po tej rozmowie spotkała syna w ogrodzie w towarzystwie dwóch dam: młodszej i starszej. Młodszą była Stanisława, starszą jej kuzynka. Pierwszą zmierzyła od stóp do głowy i serce jej drgnęło. Przeczucie zaraz jej powiedziało, co ją czeka.

Nazajutrz po tem spotkaniu powierzyła ludziom zaufanym zbadanie tajemnicy, a gdy już wszystko miała jak na dłoni, wtedy, zamiast rozpaczać, przystąpiła natychmiast do działania, gdyż należała do tych kobiet, które prawie zawsze mają oko suche i nigdy rąk nie łamią.

Odtąd panna Stanisława była zasypywana listami bezimiennemi, w których troskliwe o jej szczęście przyjaciółki ostrzegały ją przed młodym hrabią Opalińskim, przedstawiając go, jako pierwszego na świecie rozrzutnika i uwodziciela; później zaczęły się do niej zgłaszać rozmaite osoby starsze, tak kobiety, jak mężczyźni, mieli to być sami przyjaciele nieboszczyka jej ojca i ci przez pamięć na niego zaklinali ją, by z bogatym hrabiczem znajomość zerwała, ponieważ może jej to wyjść na najgorsze. Nie taili oni także obawy, że nawet rada szkolna gotowa jej dać dymisję, ponieważ żaden z jej członków nie uwierzy, aby biedna, jak ona, nauczycielka z synem rodziny bogatej i możnej, mogła utrzymywać stosunek bezinteresowny. Gdy i te przestrogi nie pomogły, zjawiła się raz w jej mieszkaniu sama hrabina Opalińska i drzwi za sobą na klucz zamknąwszy, przesiedziała u niej całą godzinę. Co jej powiedziała i jakie otrzymała przyrzeczenie, nikt nie wiedział. Rozmowa jednak musiała być stanowczą, skoro, gdy Gustaw według zwyczaju przyszedł na herbatę, Stanisława przyjęła go nadzwyczaj chłodno i widocznie starała się o to, by swoją wizytę skrócił. Młody człowiek, nie mogąc się domyśleć powodu tej zmiany, zaczął najpierw prosić, potem żądać wyjaśnień. Biedna dziewczyna, acz z początku mężnie się trzymała, musiała w końcu uledz i łzami gorzkiemi się zalewając, wyjawiła mu całą prawdę.

— My się musimy rozłączyć, musimy, bo inaczej będziesz nieszczęśliwy!—zawołała przy końcu swojej smutnej opowieści.

Gustawowi po dłuższym dopiero czasie powiodło się całkiem ją uspokoić. Wymownemi słowy wytłumaczył jej jasno, że po za nią szczęścia dla siebie nie widzi, a matka nie ma żadnego prawa robić go nieszczęśliwym i żądać od niego rzeczy, którejby nie przeżył. Ponieważ matka chciałaby ich koniecznie rozdzielić, przeto on sam z nią pomówi i będzie się starał uzyskać od niej przyzwolenie na ten związek, a gdyby celu nie dopiął, natenczas odda się jakiejbądź pracy, gdyż rodzice pewnieby mu majątku nie dali, a ją, Stanisławę, pewnie poślubi. Gdy to mówił, tak często wspominał o swojej miłości i tak gorąco błagał ją o wzajemność, że w końcu musiała mu przysiądz, że kocha go, jak dawniej i po za nim nikogo na świecie słuchać nie będzie. Gdy odchodził, była serdeczna, rozmarzona i szczęśliwa, jak dotąd jeszcze nigdy.

Na dwa miesiące przed dosięgnięciem pełnoletności wszedł raz w samo południe do domku, w którym panna Stanisława mieszkała i zaraz w sieni stanął, jak wryty, gdyż za drzwiami usłyszał donośny głos swojej matki. Zadrżał i klamkę ująwszy, drzwi otworzył.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

włoszczyzny, z jej banalnemi tematami i konwencjonalną dramatycznością, mogło to dzieło, szablonową obdarzone formą, wzbudzać zachwyty mniej wymagających słuchaczów, ale dziś...

Rzecz szczególna, dziś nas najbardziej zajęły te właśnie numera partytury, na których nie spoczywa główny punkt ciężkości, a więc głównie ustępy akcesoryjne.

Mianowicie wszystkie numera, gdzie wchodzą bandyci, gdzie wyzyskany jest zręcznie i dowcipnie żywioł komiczny, żyją i dają się słuchać z przyjemnością; natomiast niebrzydka, ale mało oryginalna modlitwa, nieszczególna wcale arja Leonory, dalekiemi są od zadowolnienia nas; jak zaś dalece przeważa w tej operze banalność, dość powiedzieć, że głównym w niej rozmiarem muzycznym jest takt na sześć ósmych... Wskutek tego całość muzyczna „Stradelli" wydaje nam się dziś jak wielka jakaś barkarolla, przeplatana zrzadka ustępami o poważniejszym rytmie.

Wznowienie odznaczało się starannością; tak dyrektor Münchheimer, jak orkiestra i śpiewacy zrobili wszystko, co mogli, aby ze swych zadań wywiązać się należycie.

Panna Pinkiertówna rolą swą nie zdołała żywiej zainteresować, ale dała nam produkcję bardzo przyzwoitą; że za zakończenie arji otrzymał sowite oklaski, nic dziwnego, nie żałowała bowiem nut wysokich.

P. Myszuga początek swej roli (w istocie trochę mniej wygodny dla głosu) wziął lękliwie, bez stanowczości—to mniej dobre usposobienie przeciągnęło się mniej więcej przez cały akt I-szy. Następnie artysta się ożywił, zapanował bardziej nad sobą, śpiewał z przejęciem i siłą i bardzo pięknie wykonał modlitwy, pomimo zachwiania się w tekście na początku.

Są to wszystko drobiazgi, prawie nieodłączne od pierwszego przedstawienia.

Role dwu bandytów przypadły w udziale pp. Kozieradzkiemu i Kwiecińskiemu; pierwszy śpiewał mniej, niż drugi, ale za to był jeszcze lepszym zbójem, lubo i p. Kwiecińskiemu nie brakło na charakterystyce. Zbój młodszy był nawet tak przy głosie, że wyrzucił kilka nut wysokich bardzo świetnie. Rolę opiekuna Leonory odtworzył poprawnie p. Niedźwiedzki.

Treść libretta, zaczerpnięta z przygody, przypisywanej istotnie Stradelli, szwankuje na punkcie powtarzania się. Zbójcy bowiem, mający przeciąć pasmo dni artysty, wstrzymują się od zamiaru swego dwukrotnie; w akcie drugim zwyciężeni gościnnością, w trzecim—śpiewem artysty.

Dodajmy dla ścisłości, że rzeczywisty Stradella w dwa lata po nieudanym zamachu w kościele, zginął istotnie od zbójców, nasłanych, jak się zdaje, przez tegoż samego opiekuna jego żony, który w operze zawiera pakt przyjaźni i o przebaczenie prosi.

Zakończamy uprzejmą prośbą do reżyserji: aby zechciała na przyszłych przedstawieniach skrócić antrakty, a natomiast przedłużyć—sukienki panienek, tańczących w pierwszym akcie.

Jan Kleczyński.

Obrady.

W sprawie wystawy paryskiej.

Wracamy jeszcze do wczorajszych obrad w Towarzystwie przemysłu i handlu w przedmiocie udziału naszych przemysłowców w wystawie międzynarodowej r. p. w Paryżu.

Jak już w sprawozdaniu wczorajszem zaznaczyliśmy, z chęcią uczestniczenia w wystawie oświadczyło się firm 16, a mianowicie: Karpiński i Leppert (farby i lakiery), Kerntopf (fortepiany), Krall i Seidler (fortepiany), Troetzer (fabr. narzędzi), Borman-Temler-Szwede (maszyny), Feist (szczotkarstwo), Dąbrowski (wyroby żelatynowe lekarskie), „Złoty ul" (wyroby z miodu), Cybulski (wyr. gliniane), Edmund Chrzanowski (druciane), Małecki (fortepiany), Fiedlerowska (fabryka sukien), Jelenkiewicz (okazy wełny), Siwińska (kwiaty sztuczne), „Leopold" (ozdoby salonowe).

Nadto deklaracje rozebrali hr. Potocka, p. Lange i in. w ogólnej liczbie 8-iu osób, które poprzednio do kancelarji Towarzystwa się zgłosiły.

Obrady, zainicjowane przez zarząd tutejszego oddziału, a raczej przez biuro wystaw petersburskich, mają na celu wytworzenie w Warszawie żądanej przez biuro ajentury i wyjednanie przez ajenturę od biura większych ustępstw w kosztorysie opłat.

Wiadomo, iż wystawa paryska nie przyjmie z Rosji żadnego wystawcy bez pośrednictwa biura, które wyjednało dla siebie monopol zupełny.

Odpowiedzi w tym sensie otrzymali niektórzy producenci warszawscy, którzy dla sprawdzenia zwracali się do Paryża z zapytaniem. Jeżeli więc ajenci zagraniczni rozsyłają oferty do przemysłowców, korzystać z ich usług nie będzie można. Zwracamy na to uwagę, ażeby ostrzedz niewiedzących przed możliwą stratą czasu i pieniędzy.

Co się zaś tyczy wspomnianego kosztorysu, wynosi on, według drukowanych przepisów, rs. 150 od metra kwadr. To trochę zawiele! Jeżeli nasi przemysłowcy żądają 2,000 metrów, wydadzą około... 300,000 rs.

Koszta te obliczone są, jak następuje: 1) 50 rs. od m. kw. za urządzenie, ubranie i na stróżów—kwotę tę płaci biuro administracji francuskiej; 2) 10 rs. od m. kw. na utrzymanie i umundurowanie stróżów; 3) 3 i pół rs. ubezpieczenie na miejscu od 1000 rs., 3 rs. od puda za przewóz z Petersburga; 4) 30 rs. od m. kw. za ubranie oddziału russkiego, urządzenie przegród, stołów i witryn ogólnych i 5) 60 rs. od m. kw. na utrzymanie biura w Petersburgu, przedstawicielstwa ogólnego w Paryżu, katalog russki, utrzymanie informatorów i pośredników, przewóz w jedną i drugą stronę prac sztuki, urządzenie oddziału przemysłu włościańskiego i wydatki nieprzewidziane — czyli ogółem rs. 150 od m. kw.

W liście zaś, o którym wspominaliśmy wczoraj, biuro oświadcza, iż może obniżyć koszta do 115 rs. w ogóle (strąca więc 35 rs. na m. kw.) i do 70 rs. dla właścicieli osobnych witryn.

Zapewne w toku układów będzie można wytargować jeszcze więcej.

List z biura petersburskiego zawiera jeszcze kilka informacyj.

Oto dowiadujemy się, iż zostały już utworzone biura centralne dla gromadzenia wystawców z całego państwa, w tej liczbie w Warszawie i Granicy, że frachty *tranzitowe* przez Austrję i Szwajcarję wyniosą za 100 kilogr. do Paryża i z powrotem 37½ fr., tj. 2 rs. 40 kop. od puda, iż za przedmioty, zostające we Francji, zwrócona będzie bonifikacja z tej cyfry 15 fr. za kil., tj. 1 rs. od puda, wreszcie, że czas dostawy do Paryża wynosi 16 dni.

Zaznaczyć należy, iż—o ile wnosić możemy z sesji wczorajszej—chętnych do uczestniczenia w konkursie międzynarodowym paryskim znajdzie się wielu, byleby tylko mieli oni zapewnione możliwe ułatwienia tak w przewozie, jak asekuracji i kosztach ogólnych.

Następne—wtorkowe, o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa zebranie, poweźmie ostateczną w tej mierze uchwałę i, w razie przychylnej dla wystawy decyzji, wybierze dla tutejszych przemysłowców reprezentanta.

Oddział bowiem warszawski, wobec prywatnego charakteru biura w Petersburgu, uchyla się od dalszego pośrednictwa. *—f. o.—*

*

Na kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej.

W dalszym ciągu posiedzeń tegorocznych rady zarządzającej kolei warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej obradowały wczoraj od godz. 2-ej z południa do 6-ej i pół wieczorem.

Oprócz spraw drobnych, czysto wewnętrznych, zebranie zastanawiało się głównie nad dwiema sprawami: budżetem na r. p. i emerytura dla pracowników kolejowych.

Pierwsza mniej zajęła czasu, na posiedzeniach bowiem rady trudno budżet rozpatrywać; wybrano więc dwie komisje, jedną dla kolei wiedeńskiej, drugą dla bydgoskiej, które, po roztrząśnięciu projektowanych przez zarząd budżetów na kilku sesjach ciągłych, wystąpią ze swojemi wnioskami do rady na jej nowem posiedzeniu.

Czynności te wymagać będą 10—14-tu dni, tak, iż właściwa sesja budżetowa odbędzie się nie wcześniej, jak za dwa tygodnie.

P. Litsen swojego projektu nie złożył; reprezentant akcjonarjuszów zagranicznych został wszakże do komisji budżetowej kolei wiedeńskiej zaproszony.

Sprawa emerytalna, o ile nam wiadomo, wzięła obrót pomyślniejszy dla ogółu urzędników i oficjalistów drogi.

Z uwagi, iż termin wprowadzenia nowej ustawy normalnej dla kas emerytalnych kolejowych nie został dotąd opracowany, że więc dzisiejszy stan rzeczy może jeszcze potrwać lat kilka, uchwalono zaprowadzić w kasie istniejącej pewne zmiany, chroniące instytucję od bankructwa, na drodze do którego znaleźć się mogła—wobec zbyt szerokiego traktowania przywilejów emerytalnych w ustawie kasy.

Drobne restrykcje, drobne ofiary z jednej strony, z drugiej pewne zapomogi ze strony Towarzystwa, mogą zapewnić kasie byt trwalszy.

Inna kwestja, co się z tą kasą stanie, gdy okaże się konieczność wprowadzenia kasy normalnej?..

I na ten wypadek projekt, dla stowarzyszonych najdogodniejszy, już wygotowano, lecz o tem nie czas jeszcze rozprawiać.

Prace komisyj budżetowych rozpoczną się niezwłocznie, zapewne od jutra, dziś bowiem p. Leopold Kronenberg wyjechał z Warszawy na czas krótki. *—b—*

Od administracji.

Z powodu zupełnego wyczerpania numerów „KURJERA" z kwartału II-go r. b., żądaniu wysyłki przybywającym wciąż prenumeratorom, mimo najlepszych chęci, zadosyć uczynić nie możemy.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

=W d. 22-m b. m. ma się odbyć w Kijowie zjazd fabrykantów cukru, w celu postanowienia wywozu zagranicę przewyżki cukrowej wynoszącej 5% do 10% ogólnej produkcji, ażeby tem samem zmniejszyć ilość cukru na rynkach miejscowych i, co za tem idzie, podnieść ceny.

= Dziś rozpoczną się roboty ziemne na ulicy Chmielnej, celem ułożenia rur wodociągowych od Marszałkowskiej do Nowego Światu.

= Donosiliśmy już w zeszłym tygodniu, że w tych dniach rozpocznie zarząd kanalizacji budowę nowego kanału w alei Jerozolimskiej po stronie północnej ulicy z równoczesnem usunięciem starego kanału, z którym połączone są cztery nieruchomości, oznaczone hypotecznemi numerami: 1580L, 1580c, 1574p i 1574o. Ponieważ właściciele ci mają prawo używalności kanału, natomiast obowiązani są po wybudowaniu kanału natychmiast z takowym się połączyć i posesję prawidłowo skanalizować podług nowego systemu, przeto władze miejskie poleciły zarządowi kanalizacji wymienione powyżej posesje połączyć tymczasowo z kanałem już wybudowanym po drugiej stronie ulicy, a koszt tych robót tymczasowych pokryć z funduszów miasta.

= *Warsz. dniewn.* dowiaduje się, iż zaznaczone przez nas niedawno przepisy, mające na celu roztciągnięcie bacznej kontroli nad kantorami stręczeń służących, zostaną niebawem w czyn wprowadzone.

= Oprócz stałych przytułków noclegowych za opłatą 5 kop. od osoby, będą urządzone z nastaniem zimy pokoje ogrzewane przy cyrkułach. W pokojach tych biedacy, nie mogący znaleźć schronienia, otrzymają nocleg na matach słomianych, a podczas mrozów będą dostawać herbatę. Na utrzymanie izb ogrzewanych przy cyrkułach przeznacza się potrzebna suma z funduszów pozostających, w rozporządzeniu oberpolicmajstra m. Warszawy.

= Dotychczasowy naczelnik 1-go oddziału wołyńskiej izby skarbowej, radca kolegjalny Malewicz, został mianowany warszawskim kasjerem gubernjalnym.

= Benefis.

Zapowiedziany na niedzielę poranek benefisowy Aleksandry Rakiewiczowej, świetne da pod względem kasowym rezultaty, co zresztą było do przewidzenia.

Tak bowiem znakomita artystka, obchodząca trzydziestolecie chlubnej swej pracy na scenie warszawskiej, jak i wysoce zajmujący program, obejmujący nową komedję, śpiew i deklamację, zasługują na to w zupełności.

Spieszy się więc po bilety publiczność żądna wrażeń, jakie jej zgotuje poranek niedzielny.

Przypominamy, że kasa zapasowa, w której odbywa się sprzedaż, otwarta jest od godz. 3-ej do 6-ej po południu.

Sprzedażą zajmuje się p. Józef Grzywiński.

= Wystawa ornamentacyjna.

Ustawianie i porządkowanie okazów, nadesłanych na wystawę ornamentacyjną Towarzystwa sztuk pięknych będzie rozpoczęte w sobotę zrana. Otwarcie wystawy nastąpi nazajutrz, z terminem trwania czterotygodniowym.

= Posiedzenie.

W nadchodzącą sobotę, dnia 13 go b. m., odbędzie się zwykłe półmiesięczne posiedzenie grupy chemików w Towarzystwie przemysłu i handlu.

Na porządku dziennym, oprócz protokułu, znajdujemy rzecz p. M. Flauma o ptomainach i cenkomainach, sprawozdanie p. M. Heilperna o stronie chemicznej wystawy nasion, oraz drobne wiadomości bieżące.

Początek obrad o godz. 8-ej wieczorem.

= Kasa pomocy.

Ponieważ instytucja schronienia dla nauczycielek nie może według swego założenia i posiadanej ustawy stanowić kasy pomocy i przezorności dla licznego ogółu t. zw. guwernantek, przeto powstał projekt wyjednania zatwierdzenia podobnej kasy.

W tym celu w mieszkaniu pani C. odbyło się już kilka narad, w których uczestniczyło pewne grono warszawskich nauczycielek.

Onegdaj wezwano do pomocy jednego z prawników i wyraziwszy mu swe życzenia, proszono o napisanie projektu ustawy.

Prawnik przyrzekł w ciągu dwóch tygodni ustawę zredagować.

Ma ona być wzorowaną na ustawie kasy pomocy nauczycielek prywatnych, istniejącej w Petersburgu.

= Nowa szwalnia.

Rozpoczęty z wiosną na ulicy Starej gmach na pomieszczenie szwalni dla biednych dziewcząt obecnie już pokryty został dachem.

Dalsze roboty prowadzone będą tak, aby już z przyszłą wiosną kilkaset dziewcząt, pozostających pod opieką Towarzystwa dobroczynności, znalazło tu przytułek i pracę.

= Wyścig pieszy.

Wczoraj po południu wobec kilkunastu osób na polu mokotowskiem odbył się wyścig pieszy.

Urządzało go czterech amatorów tego sportu pp.: Zar., Kom., As. i Wi., którzy zamierzyli odbyć wyścig do Piaseczna, z powodu jednak nie stawienia się kilku członków, ograniczyli się na wyścigu próbnym na mniejszy dystans, mianowicie na trzywiorstowy na polu mokotowskiem.

Pierwszy zwyciężył p. Zar., zabrawszy całą stawkę w sumie 12 rs., przebył bowiem trzywiorstową przestrzeń w niespełna 11 minut.

Drugim z kolei był p. Wi., który dobiegł do mety w ciągu 14-tu minut, zaś pp. Kom. i As. przybyli po upływie kwadransa.

Próba wypadła dobrze, a zwolennicy pieszego sportu mają się zebrać w przyszłym tygodniu dla ponowienia wyścigu.

= Pamiątkowe pianino.

W mieście naszem zmarł p. K., który obok zajęć biurowych uprawiał, jako amator, kompozycję muzyczną.

Otóż rodzina pragnąc utrwalić melodje stworzone przez swego ojca, zamówiła za granicą pianino mechaniczne z repertuarem złożonym z utworów zmarłego.

Pamiątkowe pianino gra za pomocą korby.

= Praktycznie.

Towarzystwo złożone siedemnastu osób (izraelitów) zamieszkałych w Warszawie, postanowiło dla polepszenia losu wyjechać do Ameryki północnej.

Nie dowierzając reklamom ajentów oraz biur pośredniczących, kandydaci do wychodztwa wysłali zbiorowym kosztem jednego ze swoich krewnych na miejsce dla zbadania warunków.

Dopiero po otrzymaniu szczegółowych informacji całe towarzystwo wyruszy na miejsce osiedlenia.

= Z lepszych czasów.

W tych dniach w jednym z lombardów prywatnych zostały zastawione guziki w liczbie sześciu, wyrobione z przepysznych rubinów.

Ponieważ miejscowy taksator nie mógł dokładnie ocenić wartości klejnotów, a zastawiający żądał 1,000 rs. zaliczenia, przeto odniesiono się do dwóch znanych jubilerów.

Ci, oszacowali rubiny na 3,600 rs.

Klejnoty stanowią własność potomka niegdyś magnackiej rodziny, a według rodzinnej tradycji, guzy rubinowe zostały ofiarowane jednemu z przodków przez sułtana tureckiego, do którego magnat był wysłany z poselstwem nadzwyczajnem.

= Znakologja.

„Do wynajęcia dwie sale z usługą, z których każda posiada oddzielny piec i balkon.”

Oryginalna służba, a jeszcze oryginalniejszy... stylista.

= Na Wiśle.

Parostatki „Andrzej” i „Krakus” najechały na siebie wczoraj mając na pokładach swych po setce przynajmniej pasażerów.

Starcie podobno nie było przypadkowem, lecz jak nas zapewniają, wynikło z „konkurencji”, gdyż statek „Andrzej“, należy do administracji żeglugi parowej Fajansa, „Krakus”, żegluje pod flagą p. St. Górnickiego, obydwa zaś parowce konkurują ze sobą w jeździe pasażerskiej na dystansie Płock Warszawa.

„Andrzej” dogoniwszy rywala, chciał go minąć, „Krakus” zaś nie chciał go przepuścić; „Andrzej” mijając przeciwnika w chwili, gdy ten zastawiał drogę korpusem, uderzył w niego.

„Krakus” uszkodzony został dość silnie.

Jeżeli rzeczywiście taka jest przyczyna wypadku, należałoby te karygodne wyścigi koniecznie ukrócić!

= Samobójstwo.

W restauracji „Prado” na kolonji, należącej do Marji Kołczakowej, wczoraj wieczorem dał się słyszeć wystrzał.

Zaalarmowana tem służba restauracyjna, wybiegłszy do ogródka, poczęła czynić poszukiwania.

Przed chwilą był w bufecie jakiś młodzieniec, liczący około 20 lat, który pił wódkę i uregulowawszy rachunek, wyszedł zaraz.

Po długich poszukiwaniach, w altance znaleziono leżącego młodego człowieka bez życia.

Był to ten sam młodzieniec, który niedawno opuścił bufet.

Nieznajomy trzymał w ręku sześciostrzałowy rewolwer.

Kula, wymierzona w serce, spowodowała śmierć natychmiastową.

O samobójstwie dano znać zaraz naczelnikowi straży ziemskiej, który, przybywszy na miejsce wypadku, polecił dokonać rewizji przy denacie, by dowiedzieć się z papierów o jego nazwisku i pochodzeniu.

To zostało jednak dotychczas tajemnicą, przy samobójcy bowiem, oprócz drobnych przedmiotów, żadnej legitymacji nie znaleziono.

Zwłoki samobójcy zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjno sądowych.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym na ul. Waliców, Jan Cenederski, 70-letni starzec, popchnięty przez niewiadomego przechodnia, upadł tak nieszczęśliwie, iż złamał nogę.

Na ul. Marszałkowskiej p. Feliks Janicki, buchalter fabryczny, wyskakując z dorożki zanim ta przystanęła, upadł i uległ również złamaniu nogi.

= Grabież.

W dniu onegdajszym na szosie radomskiej przysiedli się na wóz kolonisty, Jana Kustaka, dwaj ludzie podążający do Warszawy.

Byli to złodzieje, którzy obezwładniwszy Kustaka, zabrali mu woreczek z kilkunastu rublami.

Rabusie z łupem tym zdołali umknąć bezkarnie.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Instytut szczepienia bezpłatnego ospy ochronnej przy szpitalu Dzieciątka Jezus zamknięty zostanie d. 13-go października na czas zimowy.

— Czwarte ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa cukrowni i rafinerji „Zbiersk” Wilhelma A. Repphan odbędzie się w Kaliszu d. 12-go października, o godz. 5-ej po południu. W razie niedojścia do skutku tego zebrania, odbędzie się ono nieodwołalnie d. 20-go października r. b.

— Od d. 13-go b. m. wejdzie w życie nowy podział sądowy Warszawy na 24 oddziały sądów pokoju; jednocześnie zacznie urzędować czterech nowych dodatkowych sędziów pokoju.

— Wylosowane d. 13-go lipca z wygraną i do amortyzacji numera pierwszej pięcioprocentowej pożyczki premjowej z r. 1864-go wypłacane będą w Banku państwa i jego kantorach począwszy od d. 13-go października r. b.

Nekrologja.



Dnia 11-go października, o godzinie 5-ej rano, w majątku swym, Konstantynów, zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, w 72-im roku życia

Ś. p. Stanisław Witold

HRABIA ALEKSANDROWICZ.

† Dnia 10 b. m. umarł w Nowym-Dworze ś. p. August **Horn**, obywatel, w wieku lat 78. Stroskana siostra i rodzeństwo zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelickiego w Nowym-Dworze na cmentarz tegoż wyznania w dniu 13-ym b. m. o godzinie **11-tej** zrana, odbyć się mające. 4—0000



Ś. P.

Marja z Olędzkich Elsenbergowa,

żona adwokata przysięgłego, po długich i ciężkich cierpieniach zmarła d. 11-go października 1888-go r., przeżywszy lat 36. Pozostały w smutku mąż z synem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w d. 13-ym b. m., t. j. w sobotę, do dolnego kościoła św. Krzyża, o godzinie **11-ej** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok po skończonem nabożeństwie na cmentarz powązkowski. 2—3042

† Ś. p. ksiądz kanonik Hipolit **Waśniewski**, proboszcz parafji Lekowo, djecezji płockiej, przeżywszy lat 78, nagle życie zakończył. Nabożeństwa żałobne za ś. p. ks. Hipolita Waśniewskiego odbędą się: w dniu 12-ym października o godzinie **9-ej i pół** i o **10-ej**, a w d. 13-ym października o 10-ej zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, po którem zaraz nastąpi przeprowadzenie zwłok do kolei nadwiślańskiej. 2—3045

Z ostatniej poczty.

Poznań 10-go października. — W Inowrocławiu i okolicy pokazują się liczne wypadki trychinozy. Ponownie zachorowało 20 osób.

Poznań 10-go października.— Minister spraw wewnętrznych, Herrfurth, przybędzie w piątek, dnia 12-go b. m., do Poznania i kilka dni tu zabawi. Podróż ta ma się odbyć wskutek częściowego zaprowadzenia reformy administracyjnej w Wielkiem Księstwie.

Gdańsk 10-go października.—Pomimo, że w ostatnim czasie w tutejszej rządowej fabryce broni wielu robotników uwolniono, tak, że tylko 200 zostało, wczoraj znowu część rozpuszczono.

Wrocław 10-go października.—Ostatni na Szląsku proboszcz rządowy, Talaczyński, zrezygnował ze swej posady, po zapewnieniu mu 3,000 marek rocznej pensji.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Petersburg 11-go października. (*Tel. A. p.*)— Królowa helenów, W. Księżna Aleksandra Józefówna i W. Książę Dymitr Konstantynowicz, wyjechali wczoraj wieczorem do Odessy.

Tyflis 11-go października. (*Tel. Aj. półn.*)— Na przybycie pociągu Cesarskiego czekali: Pomocnik głównodowodzącego, jeneralicja, ambasador russki w Persji, ks. Dołgorukij. Gubernjalny marszałek szlachty ofiarował Najjaśniejszemu Panu chleb i sól na srebrnym półmisku. Damy ofiarowały bukiet Najjaśniejszej Pani. Odwiedziwszy katedrę Syońską Ich Ces. Mości pośród szpaleru wojsk, młodzieży szkolnej i ludu udali się do pałacu. W ciągu dnia przyjmował Najjaśniejszy Pan nadzwyczajną ambasadę perską; przyczem ambasador, synowiec szacha, doręczył z przemówieniem Najjaśniejszemu Panu list szacha. Po osobnej audjencji, udzielonej Katolikosowi (patrjarsze ormiańskiemu) raczył Najjaśniejszy Pan wyjść do zgromadzonych w salach pałacu dostojników duchownych, jenerałów i obywateli i zaszczycił rozmową niektóre przedstawione sobie osoby. Wieczorem była iluminacja.

Jelec 11-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia elewatora. Po nabożeństwie elewator został puszczony w ruch.

Wiedeń 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Zapewniają, że w Ponteba cesarz Wilhelm wraz z księciem Henrykiem wysiadł *incognito* i przez chwilę oglądał przystrojoną w sposób niezmiernie malowniczy salę dworca. Nikt nie spostrzegł cesarza.

Lwów 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj odbył się tutaj w „domu narodowym” wiec rusinów. Przybyli nań przeważnie księża i chłopi. Obrady zagaił członek wydziału krajowego, Bereżnicki. Oświadczył on, iż wiec był koniecznym, ponieważ rusini nie są reprezentowani odpowiednio ani w sejmie, ani w radzie państwa. Rusini przejęci są najgłębszą wdzięcznością dla dynastji Habsburgów, która otacza ich ojcowską opieką, żądają wszakże sprawiedliwszego uwzględnienia ich praw politycznych. Uchwalono jednomyślnie rezolucje w sprawie drogowej, propinacyjnej i narodowo-językowej. Dziś wieczorem odbędzie się bal rusiński.

Zagrzeb 11-go października. (*T. p. K. W.*) — Biskup Strossmayer w liście własnoręcznym stwierdza, że ogłoszona w *Koelnische Zeitung* wrzekoma jego obrona jest potwarzą i kłamstwem.

Berlin 11-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)— *National Ztg.* donosi, że urzędnik sądowy zażądał dziś przed południem od wydawców *Deutsche Rundschau* dostarczenia rękopisu drukowanych w tem czasopiśmie pamiętników cesarza Fryderyka. Rękopis został wydany.

Paryż 11-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Prezydent Carnot przybył dziś do Dijonu. (*Aj. półn.*)

Londyn 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Wydanie wieczorne dziennika *Star* donosi, że w listopadzie ukaże się tutaj opis życia cesarza Fryderyka. Materjał do niego przesłany został z Berlina przez *attaché* tamtejszej ambasady angielskiej, Rodda, po przejrzeniu, poprawieniu i uzupełnieniu wielu miejsc przez cesarzową Fryderykową. (*Aj. półn.*)

Rzym 11-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Cesarz Wilhelm i książę Henryk, wraz ze świtą, przybyli dzisiaj po południu przez Bolonję i Florencję, gdzie doznali gorącego przyjęcia, do Rzymu. Na dworcu oczekiwali ich: król Humbert, następca tronu, książęta Aosty i Genui, prezydent ministrów, Crispi, komendanci wojsk i dygnitarze. Po serdecznem powitaniu, obydwaj monarchowie udali się przez zamienioną w okazałą tryumfalną drogę Via Nazionale do Kwirynału. Po obu stronach drogi wznosiły się trybuny dla widzów. W odległości 12-tu metrów od siebie stały wysokie maszty, przyozdobione sztandarami, na których wypisane były nazwiska celniejszych miast włoskich, i powiązane girlandami z lauru. Pomiędzy pałacami Colonna i Rospigliosi, na drodze kwirynalskiej, wzniesiono olbrzymi baldachim gotycki. Dźwigający go rycerze i heroldowie ozdobieni byli herbami miast włoskich i niemieckich. Nad złocistym stropem bujał się kolosalny orzeł. O godzinie 7-ej wieczorem odbył się obiad familijny, poczem zajaśniało miasto czarodziejską iluminacją. (*Aj. półn.*)

Rzym 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dzisiaj biura i sądy zamknięte z powodu uroczystości wjazdu cesarza Wilhelma. Dzienniki tutejsze, poświęcone wjazdowi, podnoszą różnicę pomiędzy dawniejszemi podróżami cesarzów niemieckich do Rzymu a dzisiejszą. Młody władca niemców przybywa nie po koronę. Rzym należy do Włoch na zawsze. Średnie wieki minęły bezpowrotnie.

Florencja 11-go października. (*T. pr. K. W.*) Cesarz Wilhelm przybył tu dzisiaj o godz. 8 ej zrana i po pięciokwadransowym pobycie udał się w dalszą drogę do Rzymu.

Ateny 11-go października. (*T. pr. K. W.*) — Na wesele następcy tronu z księżniczką Zofją przybędzie tu cesarz Wilhelm. (*Aj. półn.*)

Sofja 11-go października. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sobranje otwarte zostanie d. 25 go b. m. (*Aj. półn.*)

Sofja 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — *Swoboda* oświadcza, że jeżeli W. Porta nie przystąpi do należytego uregulowania spraw narodowych i wyznaniowych ludności bułgarskiej w Macedonji, rząd tutejszy będzie domagał się od sobranja wyrzucenia z budżetu bułgarskiego pozycji na uposażenie muzułmańskich muftich, imamów i kadich. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 11-go października. (*Tel. pr. kur. W.*)— Zwyżka, która wczoraj jeszcze ogarnęła cały rynek, dzisiaj poczyniła dalsze postępy. Obroty rozpoczęto w usposobieniu mocnem, które zapędziło odrazu kurs rubla do 220.75. W charakterze odbiorców występowali przeważnie spekulanci, którzy niedawno zlikwidowali swe zobowiązania. Ku końcowi zebrania nastąpiła zwykła w takich wypadkach reakcja, bez donośnego znaczenia. W porównaniu z wczorajszemi notowaniami, zwyżka jest dość poważna. Tendencja zasadnicza nadal bardzo mocna. Ruble w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 70 fen., końcomiesięczne zaś w ciągu zebrania uległy obniżce 75 fen. Weksle na Warszawę zdrożały o 85 fen., krótki Petersburg o 60 fen., długi również o 60 fen. Pożyczka wschodnia podniosła się o 50 kop., listy zastawne o 10 kop. w złocie. Za akcje kredytowe płacono $^3/_5$% więcej. Ceny żyta podskoczyły w towarze gotowym o 1 m. 75 f., a na dostawę o 1 m. 25 fen.

Berlin 11-go października (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. ban rus. w tr. nat.	219.60	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	219 40	Akcje kredytowe	163 30
Wek. na Peters. krótk.	218.60	Weksle na Lon. krót.	20 45^5
Wek. na Petersb. dług.	215 50	„ „ dług.	20 26
Bil. ban. rusk. na dost.	219.75	Żyto w tow. gotow.	161.50
Wschodnia poż. II em.	63 90	Żyto na wiosnę	162 —
Listy zast. serji I-ej	62 80		

Kursa z d. 10 października 218 90, 218 55, 218.—, 214.90, 219 — 63.40, 62.70, 162.70, 159 75, 160 75.

Petersburg 11 października. — **Weksle na Londyn** 92 —. Pożyczka **premjowa** I-ej emisji $262\frac{1}{2}$.—**Pożyczka premjowa** II-ej emisji 237 — **Półimperjały** 7.48

Odessa 11-go października. (*Tel. pr. K. W.*)— Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 88—110 kop., ozima żółta 88—109 kop., ozima czerwona 88—110 kop., ozima besarabska 88 —108 kop., girka 80—102 kop., żyto 55—60 kop., owies 45—55 kop., jęczmień 48—55 kop.

Ceny zboża z d. 11-go października 1888-go r. na stacji „Praga" kolei żelaznej warszawsko-terespolskiej. *Pszenica* wyborowa 106—109, średnia 100—105, ordynaryjna ———. *Żyto* wyborowe 71—74, średnie ———, ordynaryjne ———. *Jęczmień* wybor. 76—83, średni ———, ordynaryjny ———. *Owies* wyborowy 73—75, średni 67—72, ordynaryjny 60—66. *Groch* ———, ———, ———. *Gryka* ———, ———. *Kasza* jaglana wyborowa 110—116, średnia 100—105, ord. ——.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Zboże. (Targ na Pradze z dnia 11-go października 1888 r.) Przy większych nieco dowozach, wynoszących 14 wagonow, usposobienie targu było spokojne. Pszenica bez zmiany, wyborowa po 105 do 109 kop., średnia 98 do 103 kop., ordynaryjna 88 do 95 kop. Żyto stosunkowo dosyć chętnie było nabywane po cenach stałych, wyborowe po 72 do 74 kop., średnie 70 do 71 kop., ordynaryjne po 68 do 69 kop. Jęczmień mocno, wyborowy do 83 kop. Owies bez zmiany, wyborowy po 72 do 76 kop., średni, po 65 do 70 kop., ordynaryjny bez pokupu, sprzedano 4 wagony. Kasza jaglana mocno, wyborowa 100 do 115 kop., średnia 99 do 106 kop.

Zboże i produkty. *W Gdańsku* dnia 10-go października. Brak popytu wpłynął ujemnie na usposobienie dla pszenicy krajowej i ceny obniżyły się o 3—4 m. Pszenica transito, również skutkiem słabego nastroju, sprzedawaną była w białych gatunkach o 1—2, w czerwonych o 3—4 m. taniej. Płacono krajową 165—186 m., polską trans. szklistą 125—6 f. 153 m., jasno-pstrą drobną 114 f. 144 m., jasno-pstrą lekko obciągniętą 125 f. 155 m., jasno-pstrą 133 f. 160 m., wysoko-pstrą szklistą wyborową 167 m., usską 148—160 m. za tonnę. Na październik tr. $153\frac{1}{2}$ i 154 m. płacono, na listopad-grudzień tr. 153 m. żądano, $152\frac{1}{2}$ dawano, na kwiecień-maj tr. $136\frac{1}{2}$ m. dawano. Cena regulacyjna krajowej 189, tr. 153 m. Żyto krajowe po cenach nieprawidłowych, transito w miejscu bez dowozów. Na termina październikowy tr. 100 m. żądano, na kwiecień-maj 104 m. żądano, 102 m. dawano. Cena regulacyjna krajowego 152 m., dolno-polskiego 102 m., tr. 100 m. za tonnę. W jęczmieniu obroty tylko krajowym i russkim, krajowy 107—135 m., russki browarny 92—110 m., na paszę 88 m. za tonnę. Groch krajowy zielony 140 m., russki victoria drobny 135 m., rzepik russki $210\frac{1}{2}$—215 m., rzepak polski 236 m., russki letni $220\frac{1}{2}$ m., siemię lniane russkie 175 m. za tonnę. Okowita bez zmiany. Cukru sprzedano 6,000 cent. po cenach mocnych, tr. po 16.65 i 16 60 m. W Magdeburgu tendencja słabsza, najwyższe notowanie, przy 88%, 16.60— *W Libawie* d. 8-go października żyto mocno, 72 kop., owies słabiej 52—67 kop., jęczmień słabo 63—80, pszenica bez dowozów, gryka słabo 80—88, siemię lniane mocniej 7 m., litewskie 128, stepowe 130—132 kop. za pud.— *W Sosnowicach* d. 9-go października. Żyto polskie wyborowe 75, średnie $72\frac{1}{2}$, wołyńskie 70—$72\frac{1}{2}$, litewskie wyborowe $73\frac{1}{2}$, średnie 70 kop.; pszenica biała 90—96, żółta 90—$94\frac{1}{2}$, owies $51\frac{1}{2}$—$65\frac{1}{2}$, jęczmień browarny 79—$94\frac{1}{2}$, na paszę 62 kop. Groch $75\frac{1}{2}$—98 kop. Gryka 87 kop. siemię lniane $128\frac{1}{2}$—$143\frac{1}{2}$, średnie $121\frac{1}{6}$—$128\frac{1}{2}$, zwyczajne 106. Otręby pszenne grube $53\frac{1}{2}$, drobne $51\frac{1}{2}$, żytnie 60.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Dublany.*— Kurs powtarza się co roku i trwa trzy miesiące, t. j. przez kwiecień, maj i czerwiec. Wymagane jest świadectwo z odbytej w gorzelni praktyki kilkomiesięcznej.

— *Panu Winnow. z ul. Zielnej.*—Z łaskawej propozycji korzystać nie możemy.

KORESPONDENCJA PRYWATNA.

— *N. A.* — Nie pojmuję co to znaczy, tak dawno żadnego listu. Niespokojna bardzo, błagam o słówko wiadomości. Wyczekuję smutna w wiejskiej rezydencji, choćby trochę litości.

(3046) *Zawsze Twoja — Ta sama.*

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny)	(minuty)	Przychodzą (godziny)	(minuty)
Warszawsko-Wiedeńska.				
Pospieszny 3 klasy	6	—rano	10	20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10	45 rano	6	45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5	20 po poł.	11	5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)				
Kurjerski 2 klasy	9	20 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska.				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	5 rano	9	40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6	30 wiecz.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska.				
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3	45 po poł.	1	49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-towar.-miejsc. do Mrozów	5	30 po poł.	9	28 rano
Warszawsko-Petersburska.				
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10	13 rano	7	3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	23 wiecz.	6	8 rano
Nadwiślańska do Kowla.				
Osobowy	8	— wiecz.	8	5 rano
Miejscowy do Lublina	6	45 rano	11	8 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)				
Pocztowy	3	30 po poł.	2	15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy.				
Pocztowy	6	55 wiecz.	11	18 rano
Osobowy	9	— rano	8	22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	7	15 rano	2	57 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespolsk.				
Osobowy	2	14 po poł.	7	54 rano
Osobowy	8	1? wiecz.	3	30 po poł.

Statki parowe odchodzą:

Pospieszne do Płocka codziennie o godz. $7\frac{3}{4}$ zrana.

Zwyczajne do Płocka codziennie o godz. 9-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* —Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою.—Варшава 30 Сентября (12 Октября) 1888 г.

Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).